GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. — Numer pojedynczy gr. 6.

№ 143

Prenumerata na prowincii z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 26 Maja 1828 roku w Poniedziałek.

Wiadomości krajowe i Zagraniczne.

KROLESTWO POLSKIE. — *Warszawa.* — Rada administracyjna królestwa postanowieniem z dnia 20 b. m: mianowała radcami konsystorza jeneralnego wyznań ewangielickich: JPP. Karola Laubera, pierwszego pastora gminy ewangielicko-augsburgskiéj. Alexandra Engielkego, doktora obojga praw i professora przy królewsko-warszawskim uniwersytecie. Alexandra Groeffego, jeneralnego budowniczego przy Kom. rząd. spraw wew. i policji. Augusta Ferdynanda Wolffa, doktora medycyny i chirurgji, członka dotychczasowego konsystorza. Ernesta Bogumiła Faltza, członka deputacji prawodawczéj, i Maurycego Wojdego, doktora med. i professora królewsko-warszawskiego uniwersytetu.

—*Kommissja rządowa sprawiedliwości.*— Ogłasza, iż rada administracyjna królestwa postanowieniem na dniu 22 z. m wydaném, zapis złtp. 144 corocznie dla plebana w Łaszczowie, z obowiązkiem odprawiania co rok 12 mszy, testamentem w formie tajemnéj przez niegdy Franciszka Salezego Łukawskiego, posła z powiatu tomaszowskiego, dziedzica dóbr Małęcza, w tymże powiecie położonych, zdziałanym uczyniony, w myśl art. 910 k. c. z zachowaniem praw osób trzecich zatwierdziła. — W Warszawie d. 17 maja 1828 r. — W zastęp. ministra prezydującego M. *Woźnicki.*— Za sekr. Jlnego K. *Hoffmann.*

—Kommissja rządowa sprawiedliwości mianowała w d. 14 m. b. pisarzem sądu pokoju powiatu wieluńskiego, Walentego Tchorzewskiego, podpisarza sądu pokoju powiatu szadkowskiego; tudzież rejentem powiatu zamojskiego Antoniego Dąbrowskiego.

—JW. Jenerał dywizji hr. Grabowski minister sekretarz stanu, dnia 23 b. m. wyjechał do Izmaiłowa.

BANK POLSKI

W dalszém rozwiązaniu czynności do których w skutku dekretu królewskiego z dnia 29 stycznia r. b. postanowieniem rady administracyjnej z dnia 29 kwietnia t. r. upoważnionym został, podaje do wiadomości publicznéj, iż od dnia dzisiejszego, udzielać będzie pożyczkę na listy zastawne towarzystwa kredytowego ziemskiego, tudzież na zastaw złota i srebra, pod następującemi warunkami:

Pożyczka na listy zastawne towarzystwa kredytowego ziemskiego.

1. Pożyczka na listy zastawne udzielana będzie najkrócej na misiąc jeden, najdłużej zaś na miesięcy sześć, w ilości niemniejszej jak złotych polskich 200.

2. Bank co miesiąc ustanawiać będzie ilość pożyczki mającej się udzielać, w stosunku do imiennéj wartości listów zastawnych.

W miesiącu bieżącym maju, na czas nieprzechodzący trzech miesięcy, udzielać będzie po złopol. 73 za 100 w listach zastawnych z jedynastu kuponami; na dłuższy zaś czas po 69 za sto. Za każdy brakujący kupon, pożyczka o dwa od sta zniżoną zostanie.

3. Przy zaliczeniu summy bank potrąci z góry ½ od sta na miesiąc od summy udzielonej za całkowity czas pożyczki, i wyda właścicielowi dowód poświadczający złożenie zastawu, i obejmujący główne warunki pożyczki.

4. Za złożeniem wypożyczonéj przezj bank summy i wydanego na zastaw dowodu, zwrócone będą właścicielowi na każde jego zażądanie też same listy zastawne, które przez niego do banku wniesione zostały. Złożenie zatém w banku listów zastawnych w celu zaciągnienia na nie pożyczki, nieprzeszkadza właścicielowi podawać je na swoję korzyść do losowania.

5 Wykupującemu listy zastawne przed terminem, powrócone będą procenta za posostające całkowite miesiące.

6. Właściciel złożonych listów zastawnych chcący przedłużyć termin pożyczki, przed jego upłynieniem zgłosić się powinien do banku dla powzięcia wiadomości, czyli bank na to zezwoli i pod jakiemi warunkami.

7. Jeśliby właściciel listów zastawnych nie powrócił bankowi należności w terminie, listy jego w przeciągu dni trzech sprzedane zostaną na giełdzie. Od summy ztąd otrzymanej bank odtrąci swoją należność z kosztami i procentami; resztę zaś właścicielowi za zgłoszeniem się jego, powróci.

8. Jeśliby kurs listów zastawnych na giełdzie tak dalece się zniżył, iżby groził niebezpieczeństwem dla summ na zastaw tych papierów przez bank zaliczonych, bank mocen jest wypowiedzieć kapitał właścicielowi zastawu, i jeżeliby ten w przeciągu dni trzech od daty odezwy banku zastawu niewykupił lub się o niego nie ułożył, zastawione listy sprzedane będą na giełdzie i z summą resztującą postąpioném zostanie w sposób powyżej opisany.

9 Udzielanie pożyczki załatwiać będzie bank codziennie wyjąwszy dni świąteczne od godziny 9 zrana do 12 w południe, i w też dni i godziny pryjmować będzie zwrot summ wypożyczonych.

Pożyczka na zastaw złota i srebra.

10. Na zastaw złota i srebra bank udzielać będzie pożyczkę na czas od miesiąca jednego do miesięcy 9 i w stosunku do $\frac{2}{10}$ części wartości rzeczywistej złożonego na zastaw kurszczu. Pożyczka ta mniejszą bydź nie może od złpol: 200.

11. Do oszacowania składanych na zastaw kruszczów użyci będą przysięgali taxatorowie banku.

12. Od summy na zastaw złota i srebra pożyczonej, bank potrąci z góry $\frac{1}{2}$ od sto na miesięc za cały czas pożyczki a nadto na raz, $\frac{1}{4}$ od sta dla taxatora i $\frac{1}{4}$ od sta na koszta zachowania i strzeżenia zastawu. Następnie wyda właścicielowi dowód poświadczający złożenie zastawu i obejmujący główne warunki pożyczki.

13. Za zwrotem pożyczonej summy i za złożeniem udzielonego na ten przedmiot dowodu, właścicielowi wydany będzie zastaw.

14. Wykupującemu zastaw przed terminem powrócone będą procenta za pozostające całkowite miesiące.

15. Jezliby zastaw w terminie niebył wykupiony sprzedany będzie przez publiczną licytację. Z otrzymanej summy bank potrąci swoją należność z kosztami i procentami, resztę zaś na rzecz właściciela aż do zgłoszenia się jego zachowa.

16. Chcący podług powyższych warunków zaciągnąć pożyczkę na złoto i srebro, złoży do kassy banku zastaw za kwitem tymczasowym w skutku czego następującego dnia, za zwrotem tegoż kwitu przypadająca summa wydana mu będzie. Zgłoszenia się bądź o pożyczkę bądź o wykupienie zastawu przyjmowane będą codziennie wyjąwszy dni swiąteczne od godziny 9 z rana do 12 w południe, w gmachu bankowym. — w Warszawie dnia 22 maja 1828. Radca stanu prezes: Ludwik hr. *Jelski*. Sekretarz jeneralny, *Hassmann*.

ROSSJA. — W Mitawie d. 9 stycznia r. b. starsi synagogi żydowskiéj wyprawili wspaniałą ucztę dla rekrutów żydowskich; wprzód odbyło się uroczyste nabożeństwo, w czasie którego rabin miał mowę, która wzniecił a zapał między nowo-zaciężnemi.

ANGLJA. — Dnia 9 maja rozeszła się w Londynie pogłoska, że Anglja zaciąga pożyczkę 7,000,000 f. s. — Morning Post donosi z listów pisanych do Lizbony, że w kilku prowincjach brazylskich wybuchnęła rewolucja i że Don Pedro odpłynął do Portugalji. — Jedna z gazet londyńskich sądzi, że Francuzi nie ustąpią do póty z Kadyxu, dopóki Anglicy posiadać będą Gibraltar. — Doktor Macartnej professor anatomji w Dublinie i 55 innych lekarzy przeznaczyli zwłoki swoje po śmierci na użytek anatamiczny. — Od niejakiego czasu zwrócono uwagę na piwowarów londyńskich, którzy mięszają do porteru rośliny szkodliwe, a mianowicie Coculus iudicus i nux vomica. Przekonano się, że mnóstwo chorób jest skutkiem tej mieszaniny. Mówią, że sam parlament zajmie się rozpoznaniem téj sprawy, obchodzącej pod względem zdrowia cały narod. — Towarzystwo londyńskie majstrów kominiarskich, odbyło dnia 1 maja trzecie doroczne posiedzenie, które jak zwykle zaczęto i skończyło się biesiadą. Mówiono na niem o machinie do chędożenia kominów i o szkodliwości używania małych dzieci do takich zatrudnień. Prezydujący kominiarz pan Duck zapewnił, że publiczność myśli się, sądząc że majstrowie kominiarscy przeciwni są zaprowadzeniu machin do chędożenia kominów, że owszem winą jest właścicieli obojętność na to ulepszenie rzemiosła kominiarskiego, ubolewał jednak, że machina taka nie da się zastosować do wszystkich kominów. Inny członek wspomniał o prelekcji doktora Birkberk, który wychwalał zalety téj machiny. Wzmianka ta zagrzała gorliwość jednego z majstrów; nie dał on dokończyć swemu koledze, ale skoczył na stół i powiedział następującą mowę: ,,Gniewają mię takie pochwały, ale gdyby tu był między nami pan Bukbuk, albo jak bądź się nazywa, zaraz bym go nawrócił. Oto mościpanowie, komin ten nie może być wychędorzony, jeśli który z nas sam pracy téj nie podejmnie, udowodnie wam to wkrótkości. To mówiąc zdiął majster z siebie suknie wobec szanownego zgromadzenia, zeskoczył ze stołu i woka mgnieniu już był do połowy wkominie, gdy go jeden z członków za nogi przytrzymał i zapewnił że towarzystwo wierzy mu na słowo. Mówca tak dokończył: ,, Niezawodnie mości panowie dowiodłbym wam gdybym tylko miał tutaj ubiór kominiarski, że nasze rzemiosło nie jest tak niebezpieczne, jak sądzą ci którzy się na niém nieznają. Wychędożyłem przez ciąg życia mo e. go przeszło pięć tysięcy kominów, a niemiałem chwała Bogu żadnego przypadku. — Farbiarnie i blacharnie w Szkocji są teraz tak czynne iż robotnicy pracują dniem i nocą. Pewien fabrykant nie mógł nawet dostać tylu robotników, ilu, potrzebował, wezwał więc na pomoc miejscwéj szkoły i użył uczniów do fabryki. — Sukna angielskie nie mają odbytu w północnych krajach amerykańskich, a tamtejsze fabryki dostarczają go więcéj niż potrzeba. — W izbie niższéj naradzano się dnia 9 maja nad sprawą katolików, ale nic względem niéj nie postanowiono jeszcze.

FRANCJA. — Fazeta Grancji donosi: Uwiadomiliśmy czytelników że niektórzy duchowni z Montrouge opuściwszy Francją schronili się w Szwajcarji. Dzienniki liberalne o tem prześladowaniu nic niewspomniały, w dniu dopiero 13 maja ogłosił konstytucjonista o zwiedzaniu domu prywatnego w Montrouge, badaniu tamtejszych duchownych i życzeniu mieszkańców aby się oddali ci którzy jeszcze pozostali. Powinniśmy wtej mierze zwrócić uwagę na dwa ważne przedmioty, to jest na sposób wjakim liberalni wolność sobie wyobrażają, w jakim ministrowie wystawiają sobie rząd. Dochodziliśmy przyczyny takowego zwiedzania, i dowiedzieliśmy się, iż w sobotę ma byc złożona petycja w izbie deputowanych, przeciwko duchownym znajdującym się w Montrouge. Już tedy niedziwi nas zwiedzanie podobne polecone burmistrzowi Okazuje się ztąd widocznie, że ministrowie uczynili pierwszy krok, którego się od nich domagano. Pozwalają zgromadzać się klubom wyborczym u P. Lafitte i w innych miejscach, a więcej niż dwudziestu duchownym niewolno się modlić w domu prywatnym. Na posiedzeniu izby deputowanych w dniu 12 maja, wniósł P. Tracy artykuł dodatkowy do prawa o wyborach aby listy roczne i obraz przestujący takowe

udzielano każdemu drukarzowi w celu onych ogłaszania i sprzedawania. P. Berbis utrzymywał iż gdy prawo tego niezabrania przeto wniosek jest zbyteczny. Pan Constant mówił iż listy dotąd tajono, zatém ważną jest rzeczą, ażeby artykuł wspomniony wprawie był umieszczony. P. Hauran przytoczył, iż gdy razu jednego drukarz chciał ogłaszać listy, zagrożono mu zabraniem patentu. P. Tracy przywiódł inny przypadek, że drukarz nieotrzymał pozwolenia sprzedaży list wyborczych. Poczem wniosek przyjęto. Równie przeszedł wniosek Pana Lecarlier, stanowiący artykuł przechodni, iż działania rozporządzone wspomnioném prawem, obowiązywać mają w ośm dni po ogłoszeniu. Na ostatek przyjęto całe prawo o wyborach większością 257 głosów przeciw 105. Gazeta Francji u ala się na toż prawo, iż jest zbyt długie bo złożone z 28 artykułów i 60 paragrafów, rozporządzenia onego gwałcą władzę wykonawczą, a mówiąc bez ogródki, poddaję władzę pod dozór stronnictwa zawarowany ostremi formami. Pozbawiono urzędów ludzi którym nieufano, a na ich miejsce przyjęto takich na jakich polegać można, jednakże zamykają wszystkie bramy na kłódki i zasuwy; nieufają im jak złoczyńcom, nazywają ich przewrotnymi, złymi skłonnymi do podstępu oraz oszukaństwa i niebezpiecznymi. Prawo to jest gorżką satyrą najgrywającą się z obyczajów i ducha narodu, a raczej aktem despotyzmu ukutym przez demokracją przeciwko władzy królewskiej. Nieobawiają się oni tych którzy już zeszli z widowni politycznej, prawdziwy albowiem cel mają ten, aby ustalić demokracją i zapewnić na zawsze wpływ jej na wybory, zmniejszając moc władzy rządowej, zamienieją w powinność a nawet w cnotę ów napad burzliwy zgromadzeń, gdy przeciwnie osłabiają i poniżają zwierzchność, która z natury swojej powinna być zamującą. Równie jest niepojętém, że to wszystko jest dziełem izby deputowanych. Władza ministrów dopuściła się samobojstwa i zostawia władzę królewską bez obrony. Wie o tem aż nadto lewa strona. Pewną jest rzeczą, że na przyszłość dzienniki rewolucijne w całej Francji po trzech ludzi stronnictwu poświęconych w każdym okręgu, zagarną wybory, a nieobędzie się bez zadarcia się z nimi, izby ich można ztakowej wyzuć własności. Rozerwie się tedy jedyny węzeł naszego porządku towarzyskiego, węzeł pośredniczy między tronem i ludem. Dawniej mieliśmy administracją wzbudzającą ufność, i zabezpieczającą; zastępowała ona korzystnie obyczaje którycheśmy się pozbyli, instytucje których nam niedostaje i odradzającego się ducha narodowego. Cóż teraz mieć będziemy? O to konstytucionistę, komitet dyrygujący, biura prygotowawcze, prefektów i ministrów. Kommissja złożona z arcybiskupa paryzkiego, arcybiskupa Alby, pana Courville sekretarza w ministerjum wyznań, la Borduanie, i Alexis Noailles, przeciwko zdaniu członków Jana Seguier pierwszego prezydenta, wicehrabiego Lainé, barona Mounier i Dupin, postanowiła, iż jezuici i szkoły którym przewodniczą nie są przeciwne prawom państwa. — Wdniu 11 maja zapadło postanowienie królewskie kontrasygnowane przez ministra wojny P. Caux powołujące 60,000 spisowych z roku 1827.

Wiadomości Naukowe.

Odpowiedź na recenzją dziełka pod tytułem Wiadomości z Historji Powszechnéj dla instytutów płci żeńskiéj, wydanego przez Karola Milewskiego, umieszczoną w Nrach 107, 111, 112, 113 *Gazety Polskiej.*
(Dokończenie).

Niezaprzeczam, *że rada Amfiktyonów* (*jak utrzymuje recenzent*) *zbierała się w Delfach*, ale to nastąpiło daleko późniéj. Wiadomo bowiem, że poprzednia rada, zaprowadzona przez Amfiktyona, syna Deukliona, zgromadzała się w Termopilach, i od tego też miejsca nazywała się *Synodos Pylaia* jak to znajdujemy w dziele Strabona (xię: 9. stron: 420) w samym Liwiuszu nawet czytamy (w xię: 33 rozd: 35) *Conventus Pylaicus*. Zgadzają się więc starożytni, że rada Amfiktyonów najpierwéj zbierała się w Termopilach. Jeżeliby recenzent większą do nowszych pisarzów przywięzywał cenę, radziłbym mu w téj mierze odczytać dziełko Müllera professora w Götyndze, pod tytułem: Aegyneticorum liber, wydane w Berlinie 1817 r., gdzie dokładne w tym względzie poweźmie wiadomości. —

Zarzuca recenzent, *że prawa Amfiktyonów nazwałem niedoskonałemi*. Niewiem czy w owych czasach kiedy prawodawstwo dopiero kształciło się, prawa doskonałemi już bydź mogły, w pierwszych wiekach wzrostu i potęgi Grecji, kiedy porządek spółeczny zaledwo ustalać się zaczął, trudnoby było dowieść, że ustanowienia ludzkie mogły nosić już cechę na sobie doskonałości. Z resztą, wiadomo nam z podań Plutarcha, że Amfiktyonowie niemieli w ręku swoim władzy wykonawczéj, czyli więc może bydz dokładaném to prawo, którego wykonanie od upodobania zależy.

Utrzymuje recenzent, *że Likurg ustanowił Eforów, a nawet dalej przytacza, że znajdujemy niemało dowodów wykazujących, jakoby Eforowie jeszcze przed Likurgiem istnieli, i że Likurg liczbę ich tylko powiększył.* Rozważmy bliżéj, co o tém mówią pisarze starożytni. Herodot (w księ: 1) utrzymuje: że ich ustanowił Likurg, inni znowu jako to: Arystoteles, (de repu: xię: 2 roz: 11) tudzież Walerius Maximus, że ta władza była zaprowadzoną za czasów króla Teopompa, inni nakoniec, że około 500 lat po Likurgu. Niechże recenzent zbije te podania, i wyświeci w względzie krytycznym, z tych niezgodnych z sobą mniemań prawdę, którąby mogła mieć za sobą powagę historyczną, a zdanie jego z wdzięcznością przyjmiemy. —

Recenzent sądząc o prawach Solona, mówi, *iż Solon co do formy praw Drakona, nieuchylił ich, ani też wyraźnie odwołał.* Podobno na zbicie tego mniemania, a razem na usprawiedliwienie mego twierdzenia, opartego na powadze starożytnych, że Solon z praw Drakona, te tylko zostawił, które ściągały się do zabójców, dość będzie przytoczyć poważne zdanie Bossiusza, który w dziele swojém mówi: *Salon omnes Draconis leges, obnimiam severytatem abrogavit, praeter eas. quae decaede late erant, quod factum Olimp*: XLVI. Co zaś Solon we względzie prawodawczym dla Aten uczynił, na to mi pewnie recenzent nie odpowie. Wszakże w rzeczy wątpliwéj jest powinnością autora, trzymać się

zdań więcéj upowszechnionych, nie podawać zaś w historji za pewność takiéj nowości, która potrzebuje usprawiedliwiających na to poprzednio rozpraw.

Niechcąc roztrząsać, czyli recenzentowi przystoi w rozbiorze dzieła, pozwalać sobie niegodnych wzniosłego powołania krytyka ucinków dotkliwych, dla popisywania się z dowcipem? jak to jednak niezaniedbał uczynić recenzent, pytając się: *w jakim Gabinecie zachowane są zabytki robót ręcznych, dawnych niewiast Greckich, będące dowodem ich biegłości w sztuce*? odpowiem mu na to: Że nietylko z gabinetów dochowujących takowe zabytki, sądzić o tém można, ale i z podań pisarzów, o których aby mieć wiadomość, trzeba czytać dzieła. Dowiedziałby się recenzent pomiędzy innymi z dzieła sławnego Winkelmana, o sztuce u dawnych (tom 3, roz: 21) że jedwab i wełna były w ręku starożytnych niewiast Greckich, środkiem malarskim, to jest: że jedwabiem i wełną starano się naśladować obrazy wszelkiego rodzaju. Nie mówię o haftach, których nam tyloliczne opisy zostawili starożytni, lecz i o tkanych robotach, jako rodzaju przemysłu i pracy, który nazywano *textilis pictura*. Gałąź ta sztuki musiała być doprowadzoną do wysokiego stopnia doskonałości, kiedy Cycero (Verr: Li: V) wymawia chciwemu lecz niepospolitemu ich znawcy Werresowi, ubieganie się za tego rodzaju obrazami. Z tego wnieść można, że podówczas obrazy tkane, równie prawie z malowaniami wielkich mistrzów ceniono, co o ich piękności żadnego niezostawuje powątpiewania. Pomijam Pergamskie, Attalickie i inne obicia, które są tego rodzaju pomnikami, nieraz od dawnych pisarzy wspominanemi. Jeżeli tego niepotrafi zaprzeczyć recenzent, to tym mniéj, że wiadomość o nich podana w dziełku dla uczennic przeznaczonem, bardziéj przystoi, a niżeli szperania filologiczne, lub rozprawy o bohaterach.

W uwagach nad wiadomościami z historji Rzymskiéj, zaprzecza recenzent, *jakoby Romulus miał tylko stu ustanowić Senatorów, co większa, chce własném zdaniem którego nie opiera na żadnych cytacjach, obalić powagę dziejopisów starożytnych, a między innemi Liwiusza który utrzymuje* „Że: *Romulus centum creat senatores, sive quia hic numerus satis erat, sive quia soli centum erant, qui creari patres possent:*

I Westalkom nawet nieprzepuścił recenzent, którym możności świadczenia odmawia, zbliżając mniemanie pisarzów, *że Westalki niemogły świadczyć, bo były intestabiles*. Odwołuję się w téj mierze do zdania biegłych w znajomości prawodawstwa rzymskiego, ci niechaj roztrzygną, czy wyraz *intestabili*, znaczy niemożność świadczenia, czy też niemożność bycia przybraném za świadka w urzędowych aktach. *Intestabilis* podług niektórych nawet, znaczyło człowieka, *qui testamentum facere non potest*, jak to znajdujemy w Digestach Ulpian: Lib: 28 Lit. I. leg: 18. Zgadzam się, że u Rzymian kobietom w ogólności zostało wzbronioném składać jakiekolwiek świadectwa, ale co innego o Westalkach jako o kapłankach sądzić należy, które w przywilejach swoich, miały to sobie zapewnioném, ile wiemy z podań Plutarcha i Dyonizyusza z Halikarnassu, że nietylko mogły zeznawać, ale nawet gdy to czyniły, było ich obowiązkiem jak to utrzymuje między innemi i Tacyt (w swoich Annales 11, 34) przysięgą na boginię Westę stwierdzać, iż żadna namowa lub własny domysł niepowoduje niemi w téj mierze. Z resztą, ktożby oprócz recenzenta poważył się odmawiać Westalkom możności swiadczenia, kiedy podług praw Rzymskich, nawet niewolnicy od tego wyłączonemi niebyli. Dowody znajdzie na to recenzent, w każdym kompendjum o prawie rzymskiém.

Pozwala sobie recenzent przekształcać niekiedy myśli, dla wystąpienia z erudycją, utrzymując żem powiedział, *iż wśród walki Rzymian z Sabinami jaką toczyli dwa te narody wskutek porwania kobiet, wpadły kobiety*, i zaraz zbija to mniemanie, dla przytoczenia zdania Liwiusza, który przeciwnie mówi, *że już Sabińczykowie z pola bitwy ustępować zaczęli, gdy kobiety Rzymskie wpośród szyki walczące wpadły*. Niechcąc téj saméj używać broni, i wykazywać, że zdanie Liwiusza przyswojone językowi naszemu przez recenzenta, nie jest po polsku oddaném, poprzestanę raczéj na mojém usprawiedliwieniu, odsyłając czytelników do dziełka w którém bynajmniej nie utrzymuję, jakoby kobiety w czasie walki wpadły, ale wystawiam tylko skutki pomyślne wdania się kobiet, pomiędzy nieprzyjazne sobie narody, a to dla oddania zóbopolnéj radości, jaką Liwiusz w swojéj historji skreśla, mówiąc (na stro: 16) „*Ex bello* „*tam tristi laeta* repente pax cariores Sabinas viris fecit, „ac parentibus, et ante omnes Romulo ipsi fuit.„ Mylnie utrzymuje recenzent, jakoby *Patres minorum gentium* byli Senatrowie z niższych rodzin Patrycyuszów wybrani. Rzymianie nieznali, ani w polityczném ani religijném znaczeniu podziału *Patres*, ze względu ich pochodzenia, na niższych i wyższych. *Patres* u Rzymian mieli wszyscy jednakowy charakter, i równo szlachetne było ich pochodzenie, bo na mocy tego pochodzenia albo sprawowali, albo mogli zarówno sprawować wszelkie urzędy tak cywilne, jakoteż i godności religijne. *Patres minorum gentium*, znaczyło raczéj senatorów, którzy później weszli do senatu, bo tylko do czasu odnosi się to wyrażenie *minorum*.

Z niektórych tu wymienionych, a przezemnie rozebranych uwag i zarzutów recenzenta, wykazawszy w jakim sposobie w jakim duchu krytyki historycznéj rozbiera dziełko moje dla instytutów płci żeńskiéj przeznaczone, sądzę, że dosyć będzie na tém gdy z resztą oddam pod roztrzygnienie światłych znawców téj nauki, a razem i pedagogów, czy dla płci żeńskiéj można i powinno się przedstawiać historją, w duchu filologicznych lub filozoficznych badań? *Karol Milewski.*

Widowiska w Stolicy

Na Nalewkach w tyle ogrodu Krasińskich menażerja zwierząt P. Koromatti.

Do dzisiejszego numeru dołącza się Ner 65 Dziennika obwieszczeń.

W Drukarni przy ulicy Nowomiejskiéj pod Nrem 163.